

3.10

poniedziałek, 19.00
NFM, Sala Główna ORLEN

WARIACJE

INAUGURACJA SEZONU NFM FILHARMONII WROCŁAWSKIEJ



Jacek Kasprzyk, fot. Maciej Zienkiewicz

Jacek Kasprzyk – dyrygent
Karol Mossakowski – organy
NFM Filharmonia Wrocławska

Program

Wolfgang Amadeus Mozart (1756–1791)

Koncert fortepianowy A-dur KV 414

(oprac. na organy i orkiestrę K. Mossakowski) [25']

I. *Allegro*

II. *Andante*

III. *Rondeau. Allegretto*

Witold Lutosławski (1913–1994) [9']

Wariacje na temat Paganiniego (oprac. na organy i orkiestrę K. Mossakowski)

Richard Strauss (1864–1949)

Symfonia alpejska op. 64, TrV 233 [50']

Nacht – Sonnenaufgang – Der Anstieg – Eintritt in den Wald – Wanderung neben dem Bache – Am Wasserfall – Erscheinung – Auf blumigen Wiesen – Auf der Alm – Durch Dickicht und Gestrüpp auf Irrwegen – Auf dem Gletscher – Gefährvolle Augenblicke – Auf dem Gipfel – Vision – Nebel steigen auf – Die Sonne verdüstert sich allmählich – Elegie – Stille vor dem Sturm – Gewitter und Sturm, Abstieg – Sonnenuntergang – Ausklang – Nacht

Noc – Wschód słońca – Podejście – Wejście do lasu – Wędrówka obok strumienia – Przy wodospadzie – Widziadło – Na kwitnącej łące – Na hali – Błądzenie po gęstwinach i zaroślach – Na lodowcu – Niebezpieczne chwile – Na szczycie – Wizja – Podnoszą się mgły – Słońce stopniowo się przysłania – Elegia – Cisza przed burzą – Burza z zawieruchą, zejście – Zachód słońca – Podzwonne – Noc

Patronat



Prosimy o nagradzanie
artystów brawami
po zakończeniu
całego utworu.

Sezonowi artystycznemu 2025/2026 NFM Filharmonii Wrocławskiej towarzyszą aż trzy jubileusze. Obchodzimy osiemdziesięciolecie istnienia orkiestry, dziesięciolecie Narodowego Forum Muzyki, a pięć lat dzieli nas od oficjalnej prezentacji organów w Sali Głównej ORLEN. Podczas koncertu inauguracyjnego za manuałami tego instrumentu zasiądzie Karol Mossakowski, który został dyrektorem artystycznym cyklu koncertów organowych w NFM. Muzyków poprowadzi tego wieczoru niezrównany Jacek Kaspszyk.

Karol Mossakowski grał już na organach w Sali Głównej ORLEN podczas inauguracji tego instrumentu (drugim solistą był Julian Gembalski). Artysta wówczas improwizował, ale wykonał też własne opracowanie utworu Ferencza Liszta. Także tego wieczoru zaprezentuje się jako twórca transkrypcji. Zabrzmia jego opracowania kompozycji na fortepian z orkiestrą autorstwa Wolfganga Amadeusa Mozarta i Witolda Lutosławskiego. Charakter partii fortepianu w obu tych dziełach, mając na uwadze oczywiste różnice stylistyczne, określić można jako lekki, jasny, momentami żartobliwy. Niezmiernie ciekawe, jak organista rozwiąże w nowej obsadzie kwestię brzmienia oryginalnego instrumentu solowego.

Dwadzieścia siedem koncertów fortepianowych Wolfganga Amadeusa Mozarta (pierwsze cztery były transkrypcjami) stało się par excellence klasycznym wzorcem tego gatunku. *Koncert KV 414* został napisany w 1782 roku, niedługo po przeprowadzce twórcy *Don Giovanniego* do stolicy arcyksięstwa austriackiego – Wiednia. Mozart szybko zdobył tam uznanie jako pianista, występując przed możliwą publicznością, a omawiany utwór powstał prawdopodobnie na tego rodzaju okazję. Zachowała się opinia autora na temat tej i dwóch podobnych kompozycji, będąca jednocześnie źródłem badań nad historią recepcji muzyki: „Te koncerty stanowią szczęśliwe połączenie między zbyt łatwym a zbyt trudnym; są bardzo błyskotliwe, przyjemne dla ucha, naturalne, lecz nie jałowe. Jest w nich parę fragmentów, które zadowolą tylko koneserów, ale i one napisane są tak, by mniej uczeni też odczuli przyjemność, choćby i nie wiedząc, dlaczego”.

Przyjrzyjmy się bliżej *Koncertowi* z perspektywy umiarkowanej uczoney. Wszystkie trzy części utrzymane są w formie sonatowej. Tematy pierwszej raczej nie wykazują wzajemnego kontrastu. To oraz sposób prowadzenia przetworzenia przypomina nieco kształt, jaki swoim koncertom fortepianowym nadał później Fryderyk Chopin. *Andante* charakteryzuje się akordowo prowadzonym tematem, który ustępuje fragmentowi o nastroju bliskim pierwszej części. *Rondeau*, formalnie układ z refrenem,

miesza się z układem ekspozycja–przetworzenie–reprzyza. Cały utwór opisać można jako pogodny, oszczędny w środkach i tą prostotą urzekający. W każdym z ogniw Mozart umieścił kadencję wirtuozowską.

W dalszej części wieczoru przeniesiemy się do XX wieku. Podczas nazistowskiej okupacji Warszawy patron NFM Witold Lutosławski zarabiał na życie, grając w warszawskich kawiarniach w duecie z Andrzejem Panufnikiem. Obaj artyści stworzyli wiele transkrypcji dzieł pochodzących z kilku epok historii muzyki. Spośród nich z płomieni powstania warszawskiego ocalała tylko jedna: *Wariacje na temat Paganiniego*. Opierają się one na słynnym *Kaprysie a-moll* op. 1 nr 24 Niccolò Paganiniego. Wbrew tytułowi to utwór Włocha ma formę wariacji, a dzieło Lutosławskiego jest jedynie jego opracowaniem. Po wojnie zostało ono wydane w pierwotnej wersji na dwa fortepiany, w roku 1977 powstała natomiast wersja na fortepian z orkiestrą, sporządzona na prośbę Felicji Blumental, niewiele starszej od kompozytora polskiej pianistki żydowskiego pochodzenia. Prawykonanie miało miejsce w Miami, a pod batutą Briana Priestmana grała wtedy Florida Philharmonic Orchestra.

Lutosławski zasadniczo zachował oryginalny układ kaprysu Paganiniego, podobnie jak uczynił to w swojej etiudzie opartej na utworze Ferenc Liszt, a inaczej niż Brahms, Rachmaninow czy Szymanowski, których słynne transkrypcje odchodzą od wzoru dalej. Poszczególne wariacje ubrane są w pikantne, jak na lata czterdzieste, efekty harmonicznokolorystyczne, niespodzianki rytmiczne, a materiał dźwiękowy ogólnie ma modernistyczny charakter. Dzięki temu dzieło jest niejako rodzajem wyszukanej muzyki rozrywkowej, przy okazji będąc kompozytorskim strzałem w dziesiątkę. W wersji orkiestrowej Polak zdecydował się na repetycję każdej wariacji: po wybrzmieniu którejkolwiek z nich pianista i orkiestra zamieniają się partiami i ją powtarzają. Dzięki temu solista wykonuje obie partie fortepianowe oryginału.

W drugiej części koncertu za sprawą NFM Filharmonii Wrocławskiej znajdziemy się w zupełnie innych okolicznościach. W 1908 roku, po premierze *Salome*, Richard Strauss kupił willę w podalpejskiej miejscowości Garmisch. Początkowo spędzał tam jedynie lato, tworząc, a później zamieszkał w niej na stałe. Kompozytor – wnikliwy czytelnik dzieł Nietzschego – czuł się świetnie w dolinie Loisachtal, w chłodzie ośnieżonych szczytów. Przypomnijmy, że zgodnie z literą *Tako rzecze Zaratustra* hart ducha, ćwiczony poprzez kontakt z naturą, jej surowością i pięknem, łączył się z odrzuceniem chrześcijaństwa traktowanego jako religia zbudowana na poczuciu winy i anihilacji woli. Dzięki badaniom muzykologicznym wiadomo, że u genezy *Eine Alpensinfonie* znajdował się nie tylko widziany z oddali biały szczyt Zugspitze, ale również

lektura *Antychrysta* filozofa z Engadyny. Pierwotnie poemat symfoniczny miał nawiązywać do jego myśli w kontekście doświadczenia artysty zmagającego się z rzeczywistością. Z projektu pozostała tylko jego pierwsza część – obraz górskiej wspinaczki. Warto pamiętać o tym metaforycznym, nietzscheańskim kontekście. Łatwo go utracić ze względu na rzadkość takich konotacji wspinaczki górskiej w kulturze polskiej.

Symfonia alpejska powstawała w latach 1911–1915. Niemal godzinny utwór słynie z niezwykle rozbudowanej obsady, a w szczególności doboru instrumentów perkusyjnych: krowich dzwonków, eolifonu (maszyny wiatrowej) i tonitruonu (blachy burzowej). Jest to ostatnie z wielkich orkiestrowych dzieł Straussa. Składa się z dwudziestu dwóch krótkich fragmentów o programowych tytułach. Gatunkowo należy do poematu symfonicznego.

W otwierającym kompozycję obrazie nocy słysząc przetrzymany ośmiodźwiękowy klaster i dysonujący z nim majestatyczny temat grany przez puzony i tuby. Kiedy wschodzi słońce, bezkształt górskiej ciemności zostaje w fenomenalny sposób rozświetlony nagłą zmianą tonacji. Fragment *Der Anstieg* jest ekspansywny w charakterze – łatwo czytać jego temat jako symbol energicznego, porannego kroku alpinisty. Nietzscheański zryw pojawia się w punktowanych rytmach. Podobnie jak inne motywy, które kojarzyć można z odwiedzionymi miejscami czy napotkanymi zjawiskami, będzie się on przewijał przez cały poemat. Nie sposób przeoczyć też fanfarę myśliwych graną za sceną przez trąbki, puzony i dwunastu waltornistów. W ciemnym lesie, którego poszycie stopniowo rzadnieje, pojawia się fragment liryczny – orkiestra smyczkowa redukuje się w nim do składów kameralnych. Następnie wędrowiec odwiedza kolejno strumień, wodospad, hale i lodowiec. Na hali słysząc krowy oraz skoczny temat kojarzony z jodłowaniem. Frullato na instrumentach dętych drewnianych reprezentuje beczenie owiec. Gąszcz i szukanie drogi Strauss zilustrował fugatem. To najsilniej modulujący fragment w całej *Symfonii*. *Niebezpieczne chwile* obrazują lęk, faktura zatem rwie się, wędrowiec traci rezon.

Jesteśmy na szczycie! Motyw puzonowy przypomina ten z *Tako rzecze Zaratustra*. Majestatyczny ton muzyki przywodzi na myśl niemal bezkresną przestrzeń z widokiem na dolinę, w której majaczą zabudowania, na niekończące się góry na horyzoncie. Ze szczytu widać też może przebytą wcześniej drogę – to tłumaczyłoby syntezę tematów. Jest to miejsce szczególnego poruszenia bohatera. Czy wyjaśniać je bojaźnią, czy poczuciem mocy? Po raz pierwszy odzywają się tu organy grające

długą basową nutę. Instrument ten będzie nam towarzyszyć przez resztę wędrówki. Apoteoza słońca zrywa się zaraz po tym, jak milknie górską fanfara z pierwszych taktów dzieła. Potem pojawiają się mgła i ciemne chmury. W następnych fragmentach, za pomocą na przykład urywanych, pojedynczych kropli deszczu w wysokich instrumentach, malowana jest zbliżająca się burza. Ilustracyjną rolę przejmuje perkusja naśladująca wiatr i gromy. Z ulewy wyłaniają się wcześniejsze tematy, obrazując mijanie odwiedzonych miejsc w odwrotnej kolejności. Organy potęgą swego brzmienia kreują tu długie, przeraźliwe harmonie.

Po przejściu zawieruchy obserwujemy niesamowity zachód słońca. *Ausklang*, czyli podzwonne lub echo, być może odpowiada rozmyślaniom nad kuflem piwa przy pierwszym ciepłym posiłku. Można dojść do wniosku, że następuje tu wspomnienie i idealizacja przebytej podróży. Organy brzmia solo, ewokując nastrój sacrum. Dzieło kończy się trwającym wiele minut wyciszeniem witalnego zapału, zaśnięciem w ciepłym łóżku. Za oknem jest już tylko cisza czarnej, górskiej nocy, której my doświadczamy poprzez muzykę...

SZYMON ATYS

Organizator:

NFM – instytucja kultury współprowadzona przez:



Wrocław miasto spotkań



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



DOLNY
ŚLĄSK

Mecenas

Tytułarny NFM:



Mecenas

NFM:

STRABAG
WORK ON PROGRESS



BMW
Bońkowsky

Partner

strategiczny NFM:

LOKUM
DEVELOPMENT



Partnerzy NFM:

Sudety+
Stowarzyszenie Muzyki i Kultury

FANUC



Bank Północny

Partnerzy medialni NFM:

TVP
KULTURA

TYGODNIK
POWSZECHNY



dwójka
POLSKIE RADIO

Radio Muzyki
Chopin

RADIO
WROCLAW

polmic.pl

www.wroclaw.pl

iram
independent radio music